

Jak długo jeszcze...?

8 czerwca 2008

Gross się mylił. Z Polaków żadni antysemitów. My po prostu lubimy ładne wierszyki, a Żydom życzymy szczęścia.

Dla przykładu dzieciaki z Warki (miejscowość pod Kaliszem, 11 tys. mieszkańców), które zadowolone wyrecytowały dziennikarzom „Wyborczej” wierszyk: „Żyd jest frajer, Żyd jest buc, żyje po to, by go tłuc”. Ładny wierszyk dla Polskiej aryjskiej młodzieży. Poza tym naprawdę życzyli Żydom szczęścia. A szczęście dla Żyda to nie wpaść w Warce na starszych kolegów tych dzieciaków, którzy jak przekonuje 16-latek jak nic by go zatłukli.

Zastanawiacie się pewnie dlaczego „Gazeta Wyborcza” zainteresowała się jakimiś gówniarzami recytującymi antysemitowskie wierszyki. Otóż wynika to z faktu, że 20 maja, w Boże Ciało, ta Polska młodzież napadła na Asa Yitzchaka Baitcha – 19-letniego wyznawcę religii mojżeszowej z USA, który przyjechał do Kalisza na grób cadyka. Grupa ok. 20 osób w wieku od 12 do 16 lat przywitała go tradycyjnie po staropolsku: próbowali okraść, bili po twarzy i kopali. Za pejsy nie ciągnęli, bo jak wytłumaczyli dziennikarzowi ten Żyd miał za krótkie, a poza tym ukrył je pod czapką jak poradzono mu przed wjazdem do Polski.

Żydom wybierającym się do kraju Polan powinno się radzić wynajęcie ochroniarza, a nie ukrywanie pejsów. Zresztą dzieciaki z Warki wytłumaczyły, że parch sam sobie winien, bo po co przyjechał tu sam... Widać Asa nie wiedział jakie w Polsce panują zwyczaje powitalne. Rodowici Polacy jak ks. proboszcz Stanisław Dobkowski z Warki rozumie jednak tą gościnność. Tłumaczy, że „nie ma tu specjalnej sympatii do Żydów, ale nie ma też nienawiści, a młodzi w Warce potraktowaliby tak każdego odmieńca”. I wszystko jasne. Jak przyjedzie jeszcze raz to trzeba mu wpieprzyć za to, że nie docenił Polskiej

gościnności, a na domiar złego poskarżył się policji. Wszak nienawiść do Żydów to coś tak naturalnego jak kichanie.

Nienawidzili ich wszyscy. Ojciec anarchizmu Proudhon: „Żyd jest wrogiem rodzaju ludzkiego. Ta rasa musi być wysłana z powrotem do Azji lub musi być zniszczona”, Marcin Luter: „Żydzi to wierutni kłamcy i pijawki krwiożercze”, a w pamflecie Schem Hamphoras napisał, że Żydzi zjedli gówna Judasza, „Żydzi nie byli nigdy wiele warci” twierdził wielki J.W.Goethe. Poza tym negatywny stosunek do wyznawców Judaizmu prezentował Marks, Schopenhauer, Dostojewski, Bruno, Kant, a nawet wielki guru tolerancji Voltaire. Większość z nich chciała pomóc Żydom o ile zaczną się oni asymilować. Nazwano to antysemityzmem naukowym, bądź antyjudaizmem. Dla odróżnienia od tych antysemitów nawołujących jak Proudhon do ich całkowitej likwidacji.

O czym to świadczy? O tym, że Polacy (no dobra, część, ale spora) kontynuują dorobek wielkich myślicieli? Że są antysemitami jak wynika z książki Grossa? Nie. Polacy to nie antysemita. Polacy (jak stwierdził marszałek Piłsudski) to idioci. Mówię to jako Polak (choć wymagałoby tłumaczenia co to dla mnie znaczy).

Przygotowując debatę o tolerancji w moim liceum sam doczekałem się artykułu na ten temat w „Gazecie Wyborczej”. Wszystko z powodu napisów, które pojawiły się na plakatach („Czarni do gazu”, „I tak umrzesz”, swastyki i czarnoskóry na szubienicy). Niczego nie nauczyła nas przeszłość. Quousque tandem... (łac.) – Jak długo jeszcze...?

Autor: Mariusz Sobkowiak

Źródło: [Lewacki Blog](#)